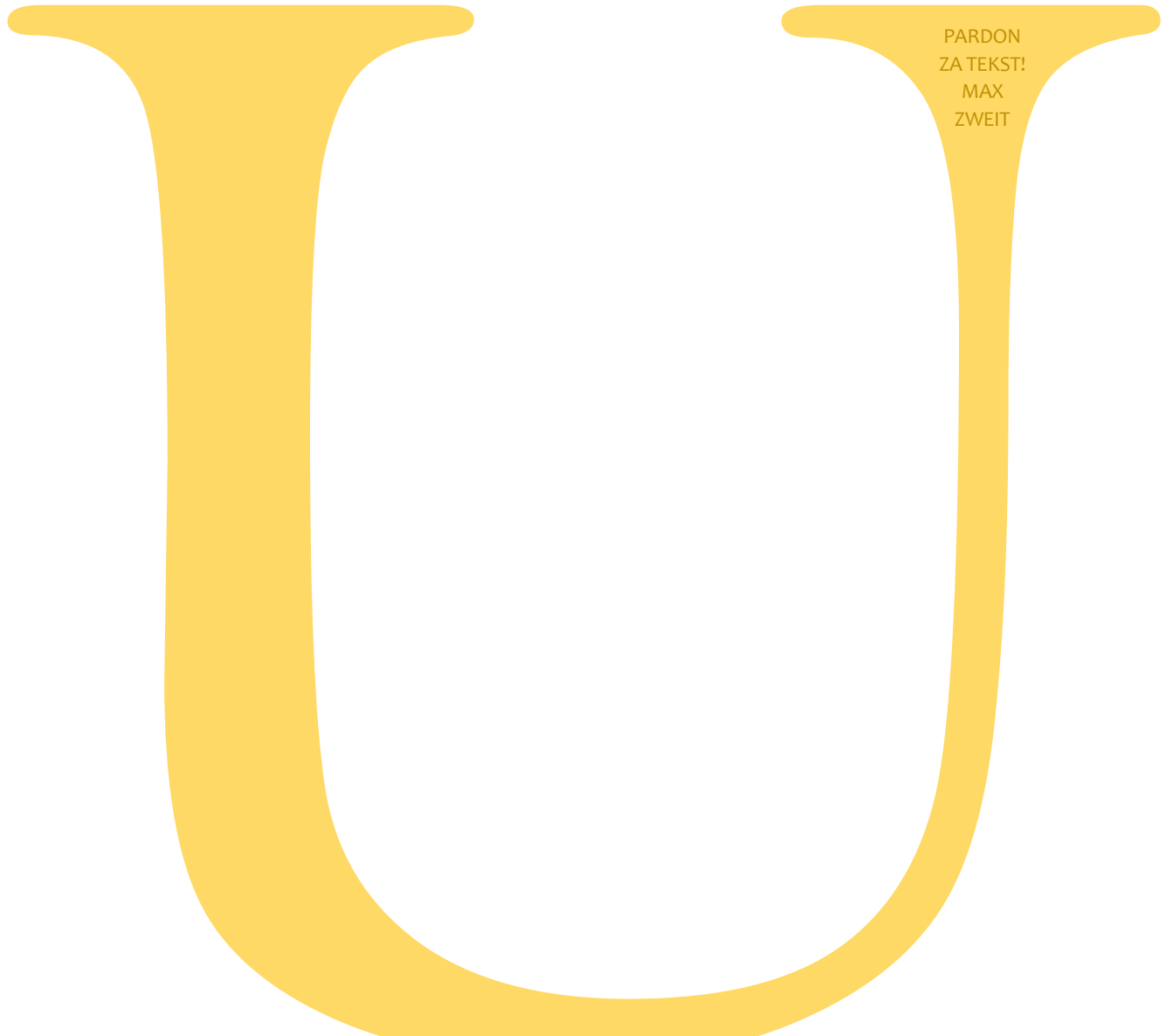


Boczny Tor 208

N

przedostatnia niedziela stycznia 2017

MOŻNA BY SIĘ ZASTANOWIĆ NAD SOBĄ, KIEDY CZAS KU
TEMU. MOŻNA BY SIĘ WYSPAĆ NA ZAPAS. MOŻNA BY DO-
CZYTAĆ DO KOŃCA. MOŻNA BY ZACZAĆ NOWY SEZON.
MOŻNA BY AUDIO SOBIE PUŚCIĆ ALBO WSZYSTKO ODPU-
ŚCIĆ. MOŻNA BY OSTATECZNIE WYJŚĆ SIĘ PRZEJŚĆ.
MOŻNA BY COŚ ZJEŚĆ, NIE COKOLWIEK. POPIĆ, POTĄŃ-
CZYĆ, POROZMAWIAĆ, DODAC SIĘ DO ZNAJOMYCH.
MOŻNA BY ZAPOMNIEĆ O TYM, CO W CZORAJ ZOSTAŁO
NA JUTRO. MOŻNA BY PÓŹNIEJ MIEĆ PÓŹNIEJ. MOŻNA
BY JEDNAK ODŁĄCZYĆ WIFI. MOŻNA BY POPRZEKŁADAĆ
RZECZY. MOŻNA BY PONUDZIĆ SIĘ JAKOŚ TAK PO
LUDZKU, PO SWOJEMU, NIEBOHATERSKO, NIEDZIELNIE.
MOŻNA BY NAPISAĆ WIERSZ NIEBYWAŁY NA KONKURS
Z NAGRODAMI, NA PRZYKŁAD HAIKU DNIA: PISZĘ, CO
SŁYSZĘ, LEDWIE DYSZĘ, SŁÓW BRAK, POTRZEBNY MI TY-
SIĄK. MOŻNA BY ZAPROSIĆ NA KAWĘ ZE ŚNIADANIEM
KTÓRĄŚ Z SAMOTNYCH PANIEN. ALBO MOŻNA BY OBRA-
ZIĆ SIĘ NA WSZYSTKO I NIE MÓWIAĆ NIC NIKOMU PLUĆ
POD WIATR Z BALKONU. MOŻNA BY WIELE, ALE W TĘ NIE-
DZIELE DZIELE SIĘ NA TRZY RÓWNE KAWAŁKI: ZNUDZE-
NIE, ZNUDZENIE, ZNUDZENIE. SZTUKĄ JEST NUDZIĆ SIĘ



PARDON
ZA TEKST!
MAX
ZWEIT

POŻYTECZNIE. DZIŚ TEGO NIE PAMIĘTAM, CO ZAPOMNIAŁEM. A WSZYSTKO OCZYWIŚCIE DLATEGO, ŻE NIE ZADBAŁEM O TO, CO WAŻNE, W ZASTĘPSTWIE MARNYM SKUPIAJĄC SIĘ JEDYNIE NA TYM, CO POTRZEBNE. TYLE SIĘ CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI NANADSKAKUJE, MOZOLNIE SIĘ PO DROBNIAKI NANACHYLA I TAK ZWANĄ POTRZEBĄ CHWILI NAPRZEJMUJE, SPRAWAMI I RZECZAMI JAK SKLEPANEGO DO CNA SCHABOWEGO GRUBĄ PANIERKĄ Z RESZTEK TARTEJ I DWÓCH JAJ POOBTACZA, ŻE NIE DOSTRZEGA (BO KIEDY? JEST ZAWSZE NIE W CZAS) NAJOCZYWISTSZEJ OCZYWISTOŚCI: NIE MA RADOŚCI, KTO NIE MA JEJ – NIE PO CO, LECZ – Z KIM W UDZIALE. SAMOTNOŚĆ A SAMOTNICZOŚĆ TO DWA RÓZNE BIEGUNY. ALE NA OBU MROŻNE KLIMATY. I ŻADNYCH TU WIELKICH ODKRYĆ JUŻ NIE TRZEBA. WPŁAW NA RÓWNIK TRZEBA. RATOWAĆ SIEBIE, SIEBIE NAWZAJEM, CZYLI CO SIĘ DA RADĘ TRZEBA. PÓŹNIEJ BĘDZIE PRÓŻNIEJ. OBOJĘTNOŚĆ I PRYZWYCZAJENIE LIŻĄ SWOJE RANY. PRZEWAŁAM CZAS JAK ŚNIEŻNE ZASPY Z DRÓG NA POBOCZA, A PRZECIEŻ MOŻNA IŚĆ, UBIJAJĄC SZLAK. KROK PO KROKU. MIMO POZORÓW, ŻE ŚWIAT SIĘ ZMIENIA. NIC SIĘ NIE

D

ZMIENIA, TASUJĄ SIĘ PORY ROKU. CAŁKIEM PRZEWIDY-
WALNIE. ZNALAZŁEM DZIŚ CYTAT, Z KTÓRYM – PODOB-
NIE JAK Z NASTROJEM – NIE WIEM, CO ZROBIĆ. WIĘC
PRZEPISUJĘ, WYRYWAJĄC Z KONTEKSTU, ŻEBY MIEĆ TO
Z GŁOWY: „POWRÓT DO SPONTANICZNOŚCI BYŁBY PO-
WROTEM DO STEREOTYPÓW, Z KTÓRYCH ZBUDOWANA
JEST NASZA «GŁĘBIA»” (R. BARTHES). RZECZ DOTYCZY
TEATRU, NA CZYM SIĘ NIE ZNAM; MIMO TO POWIEM
JAK OD SIEBIE: WSZYSCY GRAJĄ I MOŻE GRA AKTORÓW
JEST NAJMNIEJ OSZUKAŃCZA. W MOIM ŚMIETNIKU
„GŁĘBI” JEST COŚ, CO OD DZIECKA MNIE GNĘBI: ŻE NIE
ZROZUMIEM. I TO SIĘ NASILA, TEGO JEST CORAZ WIĘCEJ.
PRÓBOWANIE SPONTANICZNYCH GESTÓW WCALE NIE
POMAGA. I PRZECIWNIE: WYZNACZANIEM TRAS Z PAPIE-
ROWYCH MAP NA LAJKA OD ŚWIATA NIE ZASŁUŻĘ. ANA-
LOGOWO SIĘ GUBIĘ. ZŻUBRZAŁEM WYSTAWIONY NA OD-
STRZAŁ? TO STRASZNE: BEZMYŚLNE TRACENIE BEZ SA-
TYSFAKCJI. NIC TO, JEST NADZIEJA, IDĄ MŁODZI! SŁOŃCE
ZACHODZI, WIĘC PRZED ZMROKIEM CZAS POŻEGNAĆ SIĘ
Z CAPS LOCKIEM. DO CZŁOWIEKA TRZEBA, Z KTÓRYM
UDA SIĘ PRZECZEKAĆ NUDE I DALEJ TEŻ SIĘ UDA UDAĆ.





Śnieg prawie stopniał.
Może już czas, tęsknoto,
wracać, skąd przyszłaś!

Ryszard Krynicki

ze zbioru: *Haiku z minionej zimy* (XII 2009 / I–III 2010),
w: R. Krynicki, *Haiku. Haiku Mistrzów*, Wydawnictwo a5,
Kraków 2014, s. 38